

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 465

Poznań, wtorek dnia 30 stycznia 1934

Rok 29

## Musimy zapłacić 965 milj. podatków

Optymizm min. Zawadzkiego

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej referent Hołyński oświadczył, że w roku 1934-35 będziemy musieli płacić 965 milionów podatków. Mówca zaproponował obniżenie podatku od zapalnicy z 10 na 2 złote od sztuki. Nie będzie też projektowanych podatków od sody i bibułki papierosowej.

Posel Czetwertyński wskazał na przesilenie w rolnictwie, obciążenie podatkami i kosztami produkcji. Rolnik widzi, że produkcja mu się nie opłaca wobec czego Polsce może grozić niedobór zbożowy. Psychika rolnika się załamuje a to jest stanem bardzo groźnym.

Posel Zaremba (PPS): Wobec piątkowych wypadków w Sejmie nie ma żadnych gwarancji, że referent nie wniesie na plenum budżetu w formie luzów i że w tej formie nie będzie on przyjęty. Rząd nie ma planu wyprowadzenia społeczeństwa z kryzysu. Tak samo jak w nowej konstytucji odpowiedzialność najwyższego czynnika jest oddana Bogu i historii, tak i odpowiedzialność gospodarcza, zdaje się, jest składana na Opatrzność. Niedomagania można usunąć tylko razem z ustrojem kapitalistycznym. Albo rewolucja społeczna obali ten ustrój, albo nastąpi śmierć mas pracujących. To zagadnienie musi być rozstrzygnięte.

Polakiewicz: — W jakim kierunku? Zaremba: — W kierunku rewolucji społecznej. Widzimy stałą tendencję, aby biedakowi coś ująć a bogatemu jeszcze coś dodać.

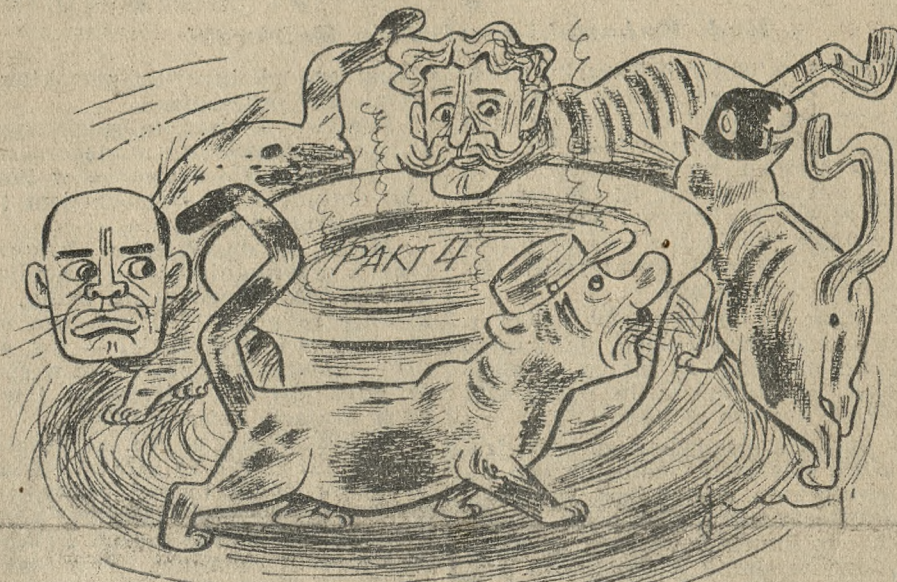
Posel Rymar, uznając słusność represyj wobec płatników złej woli, domaga się stwierdzenia kosztów egzekucyj, ażeby nie były one źródłami dodatkowych dochodów dla skarbu. Domaga się nieużywania straży granicznej do różnych spraw karno - politycznych, do czego jest powołana tylko policja. W końcu pyta, jak to się stało, że właściciel Wilanova, Branicki, winien jest Bankowi Rolnemu 11 milionów złotych, kiedy bank ten roztacza opiekę tylko nad małymi rolnikami, do których właściciel Wilanova nie może być zaliczony.

Posel Czącick pokazuje plik upomnień podatkowych poniżej 1 złotego, gdy samo upomnienie kosztuje 1.50 zł.

Minister Zawadzki wyraża przekonanie, że sytuacja się polepsza i że wchodzimy w okres likwidacji przesilenia. Wpływy skarbowe się powiększają, ale względ na konieczność państwową nie pozwala obniżyć podatków. Z Pożyczki Narodowej wpłacono do-

tychczas około 200 milionów a wydano 90 milionów. Na pokrycie deficytu do końca roku budżetowego i na rok przyszły będzie potrzebna około 240 milionów złotych. We wtorek komisja przystąpi do trzeciego czytania budżetu. (w)

### Dokoła paktu czterech



Choć mleczko już dawno ostygło, kotki boją się go skosztować.

## Zajście na komisji budżetowej

W związku z ostatnimi wypadkami sejmowymi poseł Zaremba (PPS) odczytał bardzo ostrą rezolucję

Warszawa. (Tel. wł.). Scysja w komisji budżetowej między posem Zarembą a przewodniczącym Byrką, wyglądała następująco:

Posel Zaremba prosi o głos.

Przewodniczący udziela głosu.

Posel Zaremba czyta:

Wobec dokonania w dniu 26 stycznia... następuje w niezwykle ostrych słowach charakterystyka przegłosowa-

nia projektu konstytucyjnego w Sejmie, która kończy się wnioskiem następującym:

„Komisja budżetowa wyraża swe oburzenie z powodu tego postępowania i odracza swe posiedzenie aż do chwili pociągnięcia winnych do odpowiedzialności”.

Przewodniczący Byrka: — Odbieram panu głos.

Zaremba: — Nie ma... Jest pan tu tylko prywatną osobą.

Byrka: — Odbieram panu głos.

Zaremba mówi dalej.

Byrka: — Zawieszam posiedzenie na 5 minut.

Po przerwie Zaremba ponownie prosi o głos.

Byrka: — Odebrałem już panu głos za użycie słów „Nie ma regulaminu” i „jest pan tylko prywatną osobą”. Przywołuję pana do porządku z zapisaniem do protokołu.

Zaremba: — Czy pan sobie wyobraża możliwość prowadzenia normalnych obrad...

Byrka: — Ja nie odpowiadam za p. marszałka.

Zaremba: — Kiedy nie wiemy dla kogo ma być uchwalony budżet, dla Boga i historii czy dla narodu.

Byrka rozkłada ręce.

Posel Czetwertyński: — Klub Narodowy przyłącza się do oświadczenia p. sła Zaremby. (w)

## Przed zamknięciem kilkunastu cukrowni

Ceny cukru mają być zmniejszone od 1-go października

Warszawa. (Tel. wł.). Z powodu zamierzonej od 1 października zniżki cen cukru projektowana jest reorganizacja przemysłu cukrowniczego. Zamierzane jest zamknięcie kilkunastu cukrowni w różnych województwach. Cukrownie w województwach zachodnich mają więcej pracować na eksport aniżeli na wewnętrzną konsumpcję.

Dla popierania eksportu ma być utworzony specjalny fundusz, który będzie się składał z opłat, złożonych przez cukrownie oraz skarb państwa. Wysokość opłat na fundusz eksportowy nie jest jeszcze ustalona.

Mówi się, że ceny cukru od 1 października zostaną zmniejszone o 14 zł na kwintalu. (w)

## Katastrofa samochodowa

Szofer i pasażerowie odnieśli bardzo ciężkie rany

Berlin. (PAT.) Wczoraj o świcie w pobliżu miejscowości Tremplin w Brandenburgii wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa, której ofiarą padł rotmistrz v. Morozowicz z rodziną, znanym rzywódcą Stahlhelmu i członek pruskiej rady państwa. Wypadek spowodowany zorientowa-

łoledzią. Samochód na jednym z zakrętów szosy zarzucił i wpadł pełnym rozpędem na drzewo. Rtm. Morozowicz i jego żona doznały pęknięcia czaszki. Szofer jest ciężko poraniony.

Ofiary wypadku w stanie bardzo poważnym odwieziono do szpitala w Frankfurcie n. O.

## Lot włoski do Brazylii

Nowy Jork. (PAT.) Według otrzymanych tu doniesień w okolicach fortu Aleaza w Brazylii znaleziono na plaży zniszczony samolot włoski, na którym lotnicy Lombardi i Mazzotti usiłowali dokonać przelotu z Rzymu do Buenos Aires. Los lotników jest dotychczas nieznanym.

Rzym. (PAT.) Lotnik Lombardi przestał do min. lotnictwa w Rzymie depeşe, w której donosi, że samolot, na którym odbywał lot wraz z lotnikiem Mazzotim, musiał przymusowo lądować w pobliżu Natalu, przyczem aparat został uszkodzony. Załoga jego nie odniosła szwanku. Przelot nad Oceanem był ogromnie utrudniony z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych oraz złego funkcjonowania sygnalizacji radio-goniometrycznych.

Mimo wypadku, obaj lotnicy, lecący z Europy do Ameryki pld., pobili rekord na tym dystansie, przebywając trasę w rekordowym czasie 46 godzin.

## Tragedja urzędnika

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj rano w Wilnie przy ulicy Wileńskiej urzędnik izby skarbowej 56-letni Szakliński zastrzelił swoją śpiącą żonę i 15-letnią córkę, poczem sam popełnił samobójstwo. (w)

## Jak aresztowano starszego cechu fotografów

Warszawa. (Tel. wł.) Do mieszkania i zakładu znanego w Warszawie fotografa Jana Piszczatowskiego przy Krak. Przedmieściu przybyli w ub. czwartek wieczorem przedstawiciele policji z nakazem dokonania rewizji. Trwała ona w mieszkaniu i zakładzie pół godziny, lecz nic podejrzanego nie znaleziono.

Przedstawiciele policji polecieli p. Piszczatowskiemu udać się do biura urzędu śledczego na pół godziny celem wyjaśnienia i złożenia zeznań. Gdy nazajutrz p. Piszczatowski nie wrócił do domu, żona zwróciła się telefonicznie do Urzędu Śledczego. Dyżurny urzędnik miał oświadczyć: „Mąż jeszcze nie wrócił”.

P. Piszczatowski jest prezesem warszawskiego Cechu Fotografów oraz członkiem zarządu Rady Opieki Moralnej nad Młodzieżą.

## Bomby Izawiące i demonstracje

Warszawa. (Tel. wł.). Nocy poprzedniej rzucono bomby Izawiące na dancingi w „Adrii”, „Oazie” i kawiarni Europejskiej. Poza to rzucono bomby do sklepu Hirsfelda oraz innych sklepów żydowskich.

W niedzielę grupa młodzieży zorganizowała demonstrację na poranku muzycznym Filharmonji, wznosząc okrzyki na cześć obozu narodowego i przeciw „sanacji”. (w)

## Samobójstwo policjanta

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj rano w koszarach policji konnej popełnił samobójstwo 27-letni posterunkowy Bolesław Rutkowski. (w)

## Ofiary mrozu

Tokio. (PAT.) Na wyspie Dagebet przy brzegu Korei znaleziono 41 zwłok osób, które zmarły z powodu mrozu. Wyspa ta była zupełnie odcięta podczas burzy, która szalała przy brzegach Korei.



# Echa warszawskie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Warszawa, w styczniu.

Karnawał w pełni. Jednak daleki jest on od poprzednich. Jakiś skromniejszy i nie tak huczny. Pękają prze-ważnie korki od butelek z wodą sodo-wą i najtańszymi winami. Obok Ma-kowskiego powodzenie mają węgier-skie i jugosłowiańskie, których butel-ka kosztuje zaledwie kilka złotych. — Szampań sący się tylko zrzadka i to nie tych najprzedniejszych marek.

Również skromniej jest i z sukni-ami. Tylko pewna kategoria nowocze-snej plutokracji, która wyrasta w wa-runkach podobnych, jak w Sowietach, lubi rozrzutność, chociaż ostatnie mie-sięce i ją przycisnęły bardzo. Nawet dyplomacja musi się liczyć z groszem, bo wszędzie dokonano redukcji. Już nie mówimy o naszych pracownikach MSZ-owych, dla których powołanie do centrali jest często ruiną finanso-wą, o ile poza pensją nie mają innych dochodów.

Tak popularne dawnymi laty roz-maite konkursy, zabawy, wybory roz-maitych królowien i dam dworu — dzisiaj przechodzą w niepamięć. Świe-żo starano się zorganizować pewien konkurs, ale wyniki jego były mierne ponad wszelkie oczekiwania. Urządze-nie konkursu na balu mody również nie przyniosło roznamiętnienia, jakie bywało dawnymi laty. Spodziewano się, że prymat znowu przypadnie p. Verze Bobrowskiej, która wystąpiła z najświetniejszą suknią, jakkolwiek musiano przyznać, że miss Europa, p. Tatjana Masłowa, bezkonkurencyjnie podbiła wszystkich swą gracją, kar-nacją, rysami, no i bezpośrednim uro-kiem.

Jeżeli chodzi o czas wesela, to bo-dajże nic nie może wchodzić w porów-nanie z balem studentów Akademii Sztuk Pięknych. Należy to już do tra-dycji ostatnich stoletczych karnawa-łów. Młodzież wnosi temperament, humor, wesele; gmach akademii na Powiślu przeobraża się w zbiór saty-rycznych a utrzymanych na wysokim poziomie karykatur, czemu odpowia-dają liczne fantastyczne kostjuty mło-dzieży płci obojga.

Przed laty najwykwintniejszym ba-lem był bal prasy. Odbiwał się w pre-zydjum rady ministrów a przybywał na niego cały korpus dyplomatyczny, świat artystyczny i napsredniejsze sfery to-warzyskie. Od kilku lat przeniesiono go do Adrji a tamsamem nadano mu charakter nie balu reprezentacyjnego, lecz dancingu, zresztą normalnie uda-nego i pełnego wesołości.

Coraz częściej mówi się już dzisiaj o komisarzu na ratuszu warszawskim i zapowiadanych wyborach do rady miejskiej. Przedtem nastąpi jeszcze pewna wymiana osób. Dotychczasowy prezydent, inż. Słomiński obejmie sta-nowisko dyrektora tramwajów miej-skich, a wiceprezydent Szpotanski — dyrektora gazowni miejskiej. A kto za-siadzie na fotelu prezydenckim, trudno odgadnąć. To zależy od wyborów, a te znow — od bardzo wielu okoliczności. Nie znamy jeszcze, jak zostaną wyko-rzone okręgi wyborcze, a wiadomo, że geografia ta może zdziałać dużo.

Dużo zainteresowania budzi ta spra-wa, która żywo wiąże się z przystapie-niem do organizowania Międzynarodo-wej Wystawy w roku 1943. Niby jesz-cze 10 lat czasu, ale już teraz są targi o osobę głównego dyrektora, już teraz za-czynają obliczać przyszły budżet.

Dziwna rzecz, że o tej sprawie mó-wią tylko zainteresowani, a ogół prze-chodzi nad nią do porządku dziennego i nieczem się nie zajmuje. Może się zaj-mie, gdy zacznie być mowa o nowych posadach. Na razie uklada się prelimi-narze budżetowe. Ale i o tem dość ci-cho. Tymczasem preliminarz wystawy obliczają na poważną sumę 100 miljon-ów zł, a dochody, liczone najbardziej optymistycznie, na... 22 miliony. Skąd pokryć resztę? Z subwencji państwa i miasta. A jakie są fundusze obu tych instytucji, wiadomo. Czyli w perspek-tywie nowe świadczenia społeczeństwa na ten cel.

Doprawdy dziwna jest lekkomyśl-ność społeczna wobec przedsięwzięć, które się projektuje. Dla kogo ma być

ta wystawa? Dlaczego się z nią wystę-puje teraz, w dobie najcięższego kryzy-su? Jakie względy kierują czynnikami, które prą do jej urzadzania? Czy prestiżowe, czy chęć ściągnięcia do Polski turystów? Czy nie lepiej jest o-brócić te pieniądze na budowę dróg, które się stają sławne zagranicą i któ-re odstraszą naszych przyjaciół od odwiedzania Polski? Tyle mamy ko-nieczności społecznych i gospodarczych, tyle czeka nas różnych potrzeb niezaspokojonych, a tu wysuwa się, dysku-tuje, a bodajże nawet już realizuje po-mysł powszechnej wystawy za lat 10, niewiadomo po co. Wystawa powszechna w Paryżu, a następnie gigantyczna wystawa światowa w Chicago okazały się przedsięwzięciami wybitnie deficy-towemi. Czy stać nas na przedsięwzię-cia ryzykowne i nie przynoszące real-nych korzyści?...  
Tyle milionów wyrzucamy na mar-nie, że aż zgroza pomyśleć. Czy też dla-tego chcemy znaleźć jeszcze jedno uj-ście nowe? Celowej i pozytywnej pro-pagandy nie robi się tylko efektowne-mi wystawami. Realniejszą propagan-dą jest być wszędzie zagranicą i tam szerzyć dobre imię kraju. Czy to się robi?

H. W.

## Listy anonimowe

Warszawa. (Tel. wł.) Przyczy-ną zajścia pomiędzy Norbertem Je-zierskim a artystą Antonim Różyckim były anonimy, które otrzymywał mąż artystki.

Zdaje się, że anonimy te były pisy-wane przez jedną z koleżanek, która była zazdrosna o wielkie sukcesy, ja-kie odnosiła Jezierska. (w.)

## W XV rocznicę inwazji czeskiej

Cieszyn. (PAT). Wczoraj odby-ło się w Cieszynie posiedzenie komitetu obywatelskiego, na którym postanowio-no zorganizować obchód z okazji 15-le-cia inwazji czeskiej na Śląsk Cieszyń-ski. Komitet postanowił wydać ode-zwę, w której wezwie społeczeństwo do wstrzymania się od zabaw na znak ża-łoby w dniu 4 lutego.

W dniu tym odbędzie się w Skocz-owie nabożeństwo za poległych w wal-kach z Czechami oraz złożenie wieńca na ich grobie na miejscowym cmenta-rzu. W następną niedzielę, 11 lutego, zostanie zorganizowany odczyt w Ko-nieczycach Małych, gdzie znajdują się groby poległych, m. in. mogiła Cezare-go Hallera. W dniu 25 lutego, jako w rocznicę wkroczenia wojsk polskich, odbędzie się uroczystości w Cieszynie.

## Opieka nad zwierzętami a rytualny ubój bydła

Red. Rakowski contra dr. Rakowski

Wczoraj w ognisku Związku Oficer-ów Rezerw odbyło się zebranie zarządu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami na województwo poznańskie. Po za-latwieniu szeregu spraw zarządkowych przewodniczący, p. plk. K. Chłapowski zagał zebranie plenarne, poświęcając na wstępie serdeczne wspomnienie zgasłemu członkowi towarzystwa, śp. Bolesławowi Koreywie.

Stosując się do wymogów nowej u-stawy o stowarzyszeniach, uchwalono zwołanie na dzień 15 marca walnego zebrania, na którym m. in. uskuteczni się wybór nowego zarządu.

W sprawie niesłychanego zarządze-nia kilku starostów, nakazującego ce-lem zwalczania wścieklizny bezapelacyjnie wybić wszystkich psów w gra-nicach odnośnych powiatów, polecono zarządowi wysłanie energicznego pro-testu do placówki Tow. Opieki nad Zwierzętami na terenie, gdzie zapadł wspomniany wyrok starościński. U-chwalono również wysłanie odpowied-niego pisma do władz w Warszawie, do towarzystw opieki nad zwierzętami, oraz protestu do prasy.

W myśl uchwały zeszłorocznego zjazdu delegatów towarzystw opieki nad zwierzętami we Lwowie, w roku bieżącym odbędzie się zjazd delegatów w Poznaniu. Przy tej okazji wyloniła się ciekawa dyskusja w sprawie rytu-alnego uboju bydła, tolerowanego w Polsce tak beceremonjalnie i bez za-strzeżeń ze względów na żydowski za-bobon. Otóż na zjeździe we Lwowie kwestji tej miały być poświęcone spe-cjalne referaty oraz części obrad. Tym-czasem referat ten rzekomo pod gro-zbą ortodoksyjnego żydostwa w ostat-niej chwili cofnięto, a barbarzyństwo

rytualnego uboju bydła potraktowano „lojalnym“ milczeniem.

Ponieważ kwestja ta będzie wyczer-pująco potraktowana na tegorocznym ogólnym zjeździe delegatów w Pozna-niu, dotknięto jej mimochodem i na wczorajszym zebraniu.

M. in. p. dr. Wiesław Rakowski, oraz p. przewodniczący byli zdania, że kwestję rytualnego uboju bydła, jako kwestję religijną (!!!) pewnego odla-mu ludności (żydowskiej — uw. zecer-a) — należałoby pozostawić w spoko-ju, gdyż jest ona tolerowana i w in-nych krajach kulturalnych.

W odpowiedzi p. red. Edmund Ra-kowski zaznaczył, że sprawę rytualne-go uboju bydła należy bezwzględnie trójć jako wstrętny zabobon, którego w żadnym razie nie można traktować jako kwestji religijnej. Przy takim rozumowaniu mógłby się nawet zna-leźć ktoś, kto usiłowałby usprawiedli-wić morderstwa rytualne jako kwestję religijną. Cały szereg krajów kultural-nych zniósł już rytualny ubój bydła i Polska również winna podążyć ich śla-dem.

W dalszym ciągu obrad poruszono sprawę „wiecznej“ kontumacji psów w Poznaniu oraz niesłychanie wygórowa-nego „psiego“ podatku. Radzono, aby w tej kwestji ewentualnie wystosować odpowiedni memoriał do rady miej-skiej i magistratu miasta Poznania.

Po odczytaniu przez sekretarza, p. Kryszewskiego z artykułu z warszaw-skiego organu towarzystw opieki nad zwierzętami relacji o przebiegu lwow-skiego zjazdu i po wyczerpaniu bogate-go stosunkowo porządku obrad, ze-branie zamknięto. (kl.)

## „Zgazowanie“ dwu osiedli

Na mocy decyzji prezydenta Rataj-skiego przeprowadzone zostaną po-gazowania do nowych budowli na osiedlach „Dom Własny“ i „Praca“ przy ulicy Warszawskiej. Połączenia te, jak się dowiadujemy, będą prze-prowadzane stopniowo od strony ulicy Krańcowej. (kl.)

## Zgon nieznanego mężczyzny

W stodole w Kobylempolu zmarł nieznanemu mężczyzna w wieku lat oko-ło 50.

Przy zmarłym nie znaleziono żad-nych dokumentów, któreby umożliwi-ły rozpoznanie jego tożsamości. (kl.)

## Młodzież Wszechpolska

Dziś o godz. 20 rozpoczyna się w lo-kalu organizacji, św. Marcin 65

### II. KURS KANDYDATÓW

Referat p. t. „Polska, która idzie...“ wygłosi kol. red. Jan Wyganowski. Wpisy przyjmuje się codziennie w lokalu własnym o godz. 12—13 i 18—19.

Przepowiednia pogody na wtorek: Przeważnie pochmurno i mglisto, miej-scami drobne opady. W nocy lekki mróz. W dzień temperatura w pobliz-żu zera. Słabe wiatry pln.

ZŁÓŻ CHOĆ NAJDROBNIEJSZĄ OFIARĘ NA SZKOŁY POLSKIE NA OBCYŹNIE. Konto P. K. O. nr. 21 995

W. J. LOCKE

## SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO  
(Ciąg dalszy)

98) — Co będzie, jak wyjdę ze szpitala?  
— O! przepiszemy panu dług, bar-dzo długi wypoczynek fizyczny i umy-słowy.  
Zdobył się z wysiłkiem na uprzejmy uśmiech.  
— Pociście mnie przywrócili do ży-cia?  
Oddano mu wypchany portfel i ka-zano policzyć pieniądze. Wręczył je siostrze, śmiejąc się. W jej rękach by-ły bezpieczne. Paszport z wizami, bilet kolejowy i listy polecające do Pragi i Warszawy przejęły go drżeniem. Już nie mógł marzyć o wyjeździe do Pol-ski. Nim opuści szpital, będzie już po wojnie, a zresztą groziło mu kalectwo. Chciał przeczytać listy, ale słaba znajo-mość polskiego okazała się niedosta-teczna. Podpisy były nieczytelne, lecz nie pochodziły od ręki Bronowskiego. Zmęczony jałowem dociekaniem, po-darł listy — pociście miał je trzymać? — i kazał wyrzucić.

Znużenie sprowadziło sen. Obudził się z uczuciem, że nie dopełnił czegoś ważnego: Naturalnie! Przecież powin-nien dać znać Bronowskiemu — uspra-wiedliwić się i przeprosić.

Nagle ogarnęło go przerażenie. Nie miał adresu Bronowskiego, a listy pole-cające do Pragi i Warszawy zniszczył. Ale poszedł po rozum do głowy i zaż-dał materiałów piśmiennych. Siostra odmówiła, tłumacząc, że jest za słaby, żeby pisać, że może jej conajwyżej podyktować. Podyktował więc dwa iden-tyczne listy, jeden do poselstwa pol-skiego, drugi do konsulatu, z prośbą o adres pana Bronowskiego, który mieszkał ostatnio na 21 Hillditch Street, St. Pancras. Obydwa urzędy odpowie-działy grzecznie, że o żadnym Bronow-skim nie wiedzą. Triona przypomniał sobie niezrozumiały podpis na listach i zaśmiał się gorzko. Fałszywe nazwiska stawały się przekleństwem jego życia.

Jeżeli kiedyś włożył w coś całe ser-ce, to w tę sprawę, a tu Bronowski mógł go posądzić o oszustwo, tak jak wszyscy. Zaplałak łzami słabości i rozpacz i tak go zastała siostra.

— Miałem jednego przyjaciela na świecie...

— Umarł? — zapytała.

— Nie. Przepadł.

Podał jej list.

— Niech pan się uspokoi, jest jesz-

cze ktoś, kto się o pana troszczy. Ko-bieta. Napisałam do niej, że pan już jest rekonwalescentem.

— Do niej? — przeraził się. — Do kogo?

— Do panny Myry Stebbings.

— Boże! — szepnął i zemknął.

Siostra, która go chciała pocieszyć, przeraziła się nie na żarty. Nastąpiło parodniowe pogorszenie, gorączka, ma-jaczenie. Wzywał Oliwji. Piłki trzy potrzy. Kiedy odzyskał przytomność, znalazł się twarz w twarz z jeszcze gor-szą rzeczywistością. Dowiedział się, że Myra zachodzi do szpitala codziennie, ale że go jeszcze nie widziała, że każą jej czekać polepszenia w jego stanie; że była zaraz pierwszego dnia po wypadku, o którym dowiedziała się z gazety. Na Boga! Więc Oliwja musi wiedzieć, a traktuje go tak, jakby już nie żył! Wił się w agonii moralnej.

Zapytał, czy Myra nie kazała mu czego powiedzieć. Odpowiedziano prze-czająco. Ale miała przyjść następnego dnia.

— Na Boga, nie puszczajcie jej do mnie! — zawołał.

Potem rozmyślił się i odwołał swoją prośbę. Niech tam! Dowie się o nieu-błaganej nienawiści Oliwji i przyjmie to jako karę za winy. Wiedział, że za-służył na karę, lecz ta straszliwa odra-za z jej strony nie mogła mu się pomie-

ścić w głowie. Pozwolić człowiekowi zdechnąć jak psu, choćby był psem, bez słowa współczucia... Nie!

— Inna pani nie przychodziła. Nie było żadnego listu?

— Niech pan leży spokojnie, bo zno-wu się panu pogorszy.

— O! żeby się pogorszyło — na a-men.

W dużym szpitalu siostry nie mogą poświęcać pacjentom wiele czasu. Pie-lęgnuja ciała; duszom rzuca najwyżej od czasu do czasu słowo banalnej po-ciechy. Triona przepędził resztę dnia, patrząc w daleki sufit. O tem, jakie cierpienia kryły się na sali za parawa-nem, nie pomyślał.

Z blasku słońca na ścianie wywnio-skował, że musiało już być lato. Na dworze musiały kwitnąć bujnie kwiaty i ludzkie szczęścia, musiały śpiewać ptaki, musiały szumić drzewa, bogate w zielen. Niegdyś jego serce pulsowa-ło do wóru z naturą. Boże, jak on kochał naturę i ludzi! Jak się wzruszał każdym listkiem, każdym kwiatkiem, falowaniem wody, piaszczystymi rozło-gami, chłopskimi końmi, wiejskimi dziećmi, życiem wielkich miast i cicha pustkowi, spracowanymi rękami robot-ników i kobiecością kobiet, czy to była plowowłosa, bosa gęsiarka w rosyjskiej wiosce, czy cud nad cudami — Oliwja.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Wyrok w sensacyjnym procesie

## Zasądzenie redaktora „Kurjera Bydgoskiego” na karę 300 zł grzywny — Obie strony apelują

Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał 29. b. m. sprawę prywatnokarną z oskarżenia marsz. Wojciecha Trampczyńskiego przeciwko dzisiejszemu redaktorowi naczelnemu „Kurjera Bydgoskiego”, Bolesławowi Szczepkowskiemu.

Sprawa powyższa wynika na tle przemówień marsz. Trampczyńskiego w komisji budżetowej Sejmu w grudniu 1932. Zarzucając niektórym wysokim dygnitarzom pobieranie pieniędzy od interesentów marsz. Trampczyński wymienił przykładowo sprawę p. Draheima z województwa poznańskiego. P. Draheim nie mógł uzyskać w ministerstwie rolnictwa zezwolenia na wycięcie 1000 ha lasu. Zgłosił się do niego red. Szczepkowski i zaoferował pomoc w uzyskaniu koncesji, żądając jednak obietnicy zapłaty 60 tys. złotych. Lwia część tej sumy miała być przeznaczona dla pewnego wysokiego dygnitarza na założenie „sanacyjnego” pisma w Poznaniu. Po pewnym czasie istotnie p. Draheim otrzymał żądane zezwolenie.

W odpowiedzi na zarzuty marsz. Trampczyńskiego red. Szczepkowski ogłosił w „Dzienniku Poznańskim” nastawione oświadczenie, w którym marsz. Trampczyńskiemu zarzucił mówienie nieprawdy. W rezultacie marsz. Trampczyński wytoczył red. Szczepkowskiemu proces o zniewagę.

Rozprawa poniedziałkowa, w której uczestniczyli osobiście i marsz. Trampczyński i oskarżony, w przebiegu swym była niezwykle wymowna. Osk. red. Szczepkowski, zapytany przez sąd o sprawę Draheima i zarzuty marsz. Trampczyńskiego, odpowiedział, jakąją się:

„Nie chciałbym na to pytanie odpowiedzieć; musiałbym mówić to, czego nie mogę.”

Wobec takiej postawy oskarżonego rzecznicy oskarżenia oświadczyli, że marsz. Trampczyński sam przyjmuje na siebie obowiązek udowodnienia, iż wszystkie zarzuty jego w komisji budżetowej Sejmu były prawdziwe. W związku z tem złożył adw. dr. Hejmowski sądowi następujący wniosek dowodowy: „wnoszę o powołanie w charakterze świadków adw. Borszewskiego z Poznania jako b. doradcy prawnego Draheima na okoliczność, że był w posiadaniu oryginalnego kwitu red. Szczepkowskiego z odbioru kwoty 60.000 zł, adw. Ludomira Szczepkowskiego z Warszawy na okoliczność, że z własnych ust oskarżonego red. Szczepkowskiego dowiedział się, iż tenże odebrał od Draheima kwotę 60.000 zł w związku z uzyskaniem przez Draheima koncesji na wyrąb lasu, Józefa Draheima i Władysława Karwacza na okoliczność, że wręczyli Szczepkowskiemu 60.000 zł, z czego lwią część miała być przeznaczona dla pewnego wysokiego dygnitarza w Warszawie, aby za te pieniądze mógł założyć pismo „sanacyjne” w Poznaniu, wreszcie wicemarszałka Sejmu dr. Karola Polakiewicza na okoliczność, że znając dokładnie przebieg sprawy Draheima, może potwierdzić

prawdziwość zarzutów marsz. Trampczyńskiego. Zastępca oskarżyciela wniosł również o ściągnięcie akt z województwa poleskiego, dotyczących udzielenia Draheimowi koncesji na wyrąb lasu. W aktach tych znajduje się tłumaczenie się wojewody Krachelskiego wobec ministra rolnictwa, że koncesji musiał udzielić „ze względów politycznych”.

Osk. Szczepkowski sprzeciwiał się gorąco powyższemu wnioskowi.

Sąd odmówił wnioskowi oskarżyciela o dopuszczenie dowodów na prawdziwość zarzutów marsz. Trampczyńskiego; odmówił również wnioskowi oskarżyciela o odczytanie w całości akt dochodzeń prokuratorskich w tej sprawie oraz wnioskowi o przesłuchanie marsz. Trampczyńskiego, jako świadka pod przysięgą, na okoliczność, że widział w rękach adw. Borszewskiego kwit red. Szczepkowskiego na 60.000 zł.

Na tem przewod sądowy zamknięto. Nastąpiły przemówienia stron. Adw. dr. Hejmowski wniosł o ukaranie red. Szczepkowskiego z art. 255 i 256 k. k. Mówca wskazał na ideowy charakter skargi marsz. Trampczyńskiego. Oskarżyciel stanął bowiem jedynie w obronie praworządności i uczciwości w państwie Przemawiając w komisji sejmowej, spełniał swój zaszczytny obowiązek państwa, musi więc doznać ze strony sądu należytej ochrony przed brutalną napaścią ze strony oskarżonego. Ochrona taka jest konieczna, jeżeli opozycja ma spełniać w parlamencie swoją twórczą rolę. Nie chodzi natomiast oskarżycielowi o dochodzenie na red. Szczepkowskiem swej zniewagi osobistej, cześć bowiem marsz. Trampczyńskiego stoi wyżej, niż tego rodzaju napaści.

P oprzemówieniu drugiego rzecznika, adw. K. Galńskiego, zabrał głos marsz. Trampczyński, oświadczając, co następuje:

„Wysłałem pismo do prezydium Rady Ministrów tej treści: „Fakt, że w Polsce decyzję władz (która wedle ustawy winna mieć na oku jedynie dobro kraju), a więc np. pozwolenie na wycięcie lasu, może ten zmienić, kto grubo za to zapłaci, uważam za wręcz skandaliczny. P. Szczepkowski zeznał w śledztwie u prokuratora, że odebrał jedynie 18 tys. i tylko dla siebie. Tymczasem na własne oczy widziałem kwit jego wobec Draheima na odebrane 60 tys. zł. i ofiaruję na to dowody w formie zeznania adw. Borszewskiego. Zatem p. Szczepkowski zeznał przed prokuratorem nieprawdę, a kryjąc się teraz za jakąś „tajemnicą” nie może mieć pretensji, żeby mu wierzono.”

„Wreszcie zwracam uwagę wysokiego sądu na znajdujące się w aktach oświadczenie ministra Janty-Łożyńskiego, że Szczepkowski, interweniując w ministerstwie rolnictwa na rzecz Draheima w kwestji wycięcia lasu na majątku Kazimierzowo, oświadczył był, iż Draheim, w razie otrzymania koncesji, obiecał większą sumę (100 tys. zł) na założenie „sanacyjnego” pisma.

W obronie red. Szczepkowskiego

przemawiał adw. Pluciński, a wreszcie sam oskarżony, który starał się wytłumaczyć tem, że przecież i Marszałek Trampczyński w czasach swej adwokatury pobierał od klientów honorarja.... Przewodniczący przerwał w tem miejscu wywody oskarżonego, jako nie stojące w żadnym związku z procesem.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący red. Szczepkowskiego za występki z art. 256 k. k. na karę grzywny w kwocie 300 zł.

Od wyroku tego obie strony zapowiedziały apelację.

### Czy duch Weimaru żyje jeszcze?

Weimar, miasto, w którym żyli Schiller i Goethe, Wieland i wiele innych gwiazd Parnasu niemieckiego, jest symbolem niejako kultury niemieckiej. Tu również zrodziła się Konstytucja Weimarska, która obecnie należy już do przeszłości. Zostały w Weimarze świetne wspomnienia największych Niemców przeszłości, stoją jeszcze stare domy i pałace, pamiętające dawne lepsze czasy. Zajmując opowiada o tem, ilustrując swój feljton pięknymi zdjęciami, w ostatnim (5) numerze „Ilustracji Polskiej” Jerzy Drobniak, stwierdzając, że Weimar polityczny należy już do historii, ale sprawa Weimaru Goethego jest wciąż jeszcze aktualna. Niezwykle ciekawy jest feljton znakomitego prehistoryka, prof. Józefa Kostrzewskiego p. t. „Tajemnice kurhanów pod Mogilnicą”. Godne uwagi są artykułki pomniejsze, jak np. „Afryka w Poznaniu”. Uzupełnieniem pięknego i obfitego numeru są liczne zdjęcia aktualne z kraju i zagranicy, odcinek powieści Ossendowskiego, nowela, mody, humor, strona młodzieży, pomysłów rozrywkę umysłową itd.

### RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Król cyganów”. Miła operetka filmowa opowiada o miłości panującej księżniczki i przystojnego wodza cygańskiej bandy. — Przebrana księżniczka wymyka się na jarmark spotyka tam cygana i nawiązuje z nim flirt. Zazdrosny pretendent do ręki księżniczki, wielki książę, przeprowadza intryge, rzuca na młodzieńca podejrzenie o kradzież i każe go uwięzić. Cygan kpi sobie z tego, gdyż wie, że po odzyskaniu wolności będzie naprawdę wolny, a ludzie w pałacu są przez całe życie więźniami. Ucieka wreszcie z aresztu, a w dodatku porywa księżniczkę. Porwana bardzo dobrze czuje się w cygańskim obozie, ale książę zjawia się z odsieczą. — Księżniczka musi wrócić do pałacu, a oboz cygański rusza w świat. Sielanka się skończyła.

Operetka jest bardzo melodyjna a wykonawcy ról głównych ładnie śpiewają liczne arje i piosenki. Jose Mojica i Rosita Moreno stanowią dobrą parę, przystojną parę. Film oglądamy w wersji hiszpańskiej.

Nadprogram — ładny film krajozobowy PAT'a i aktualny tygodnik filmowy Foxa. (ver.)

Kino „Wilsona” wyświetla film p. tyt. „Boczna ulica”. Treść tego filmu jest prawie identyczna z treścią „Jennie Gerhardt”. Ta sama tragedia człowieka, któ-

ry, nie zeniąc się z kobietą ukochaną, zepchnął swą miłość w „boczna ulicę” bez wyjścia, została tu przedstawiona z dużą siłą plastyki.

Realizacja filmu pozostaje na wyżynach dużej poprawności. W rolach głównych znane gwiazdy amerykańskie: John Boles i Irena Dunne. (Sz.)

Kino „Tęcza-Lazarz” wyświetla film p. tyt. „Dzieje grzechu”, który nie tak dawno oglądaliśmy na ekranie kina „Słońce”. Powieść Zeromskiego była filmowana już dwa razy. Raz w 1913 r. przez jedną z wytwórni warszawskich (zdaje się „Sfinks”), a potem w r. 1919 czy 1920 przez wytwórnię włoską ze Stanisławem Galonem (jeśli nas pamięć nie myli) w roli Ewy. Obecnie oglądamy trzecią z kolei przeróbkę filmową „Dzieje grzechu”.

Staranna, sumienna i kulturalna robota reżyserska nie zdolała z bardzo smutnej i ponurej fabuły powieści stworzyć filmu, któryby dawał przeciętnemu widzowi zadowolenie estetyczne. Wszystko to jest bowiem zbyt smutne i zbyt przygnębiające. Gra aktorska poprawna (Lubinka i Samborski) (Sz.)

Kino „Sfinks” wyświetla film pod tyt. „Blond Venus”, reżyserji Sternberga. — Scenariusz tego filmu był tworzony z myślą, że rolę tytułową będzie tu grała Marlena Dietrich. Wszystko bowiem tak jest tu skonstruowane, aby jej talent mógł zająć jak największym blaskiem w całej pełni swej niezbyt zresztą bogatej skali. Marlena kreuje rolę kobiety, poświęcającej się dla męża, który nie rozumie jej ofiary. Matężństwo rozchodzi się wśród dramatycznych okoliczności, aby po wielu smutnych i tragicznych przejściach znów się połączyć.

Partnerami Marleny są z amerykańska przystojni i interesujący: Herbert Marshall i Gary Grant. (Sz.)

### KALENDARZYK

Poniedziałek, 30 stycznia 1934.

Słońce: wschód 7,38 — zachód 16,34 — długość dnia 8 godzin 56 min.

Kal. rzk.: Martyna P. — jutro Piotr Nolasco, Marcelli;

Kal. słow.: Dobrogniw — jutro Spito-gniw.

### Zebrania

Dziś o 14 Cech Mistrzów Piekarskich — walne zebranie u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a;

o 17,30 K. P. H. I i II Druż. im. E. Plater i A. Tułodzieckiej przy uczelni im. Dąbrowski — walne zebranie w szkole;

o 18 Komisja Teologiczna, w gmachu archiwum diecez., ul. Lubrańskiego;

o 18,30 Stow. Pań Miłosierdzia (Fara), w Marianum, ul. Szewska 18;

o 19,30 „Sokolice” Koło L. O. P. P. — walne zebranie w szkole na Św. Marcynie 65.

Jutro o 19 Zw. Robotników i Rzemieślników Z. Z. P. (Filija Handel i Przemysł) — walne zebranie u p. Gaworskiej, N. Rynek 4;

o 20 Męski Chór Serafiicki — walne zebranie w salce OO. Franciszkanów;

o 20 Komitet Obchodu 29-tej Rocznicy Walki o Szkołę Polską — akademja w sali 18 Coll. Minus.

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Michała Kopraka o godz. 16 z kaplicy szpit. S. S. Szarytek, plac Bernardyński.

### TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Nitouche”.

Teatr Polski: Dziś — „Arieta zielone pu-dła”.

Teatr Nowy: Dziś — „Pieniądz nie jest wszystkim”.

Setki tysięcy dzieci polskich na obczyźnie są pozakawone szkoły polskiej, narażone na niebezpieczeństwo wynarodowienia się.

Daj więc choć grosz na szkoły polskie zagranicą, na ratowanie młodego pokolenia dla naszej Ojczyzny.

Konto P. K. O. nr. 21 895.

### Z Teatru Wielkiego

W operze ożywienie, jeśli nie w zakresie repertuaru, to przynajmniej gościnnych występów. I to dobre; ludzie lubią słyszeć nowe głosy i patrzeć na nowe twarze.

P. Lipowska była atrakcją dla „Butterfly” i „Cyganki”. Jej Butterfly to naiwna, szczebiotliwa Japonczka, zajęta pracowicie różnymi drobnymi sprawami na scenie i szczegółami. W momentach dramatycznych jest więcej dotkniętą w swej ambicji kobietą niż zawiedziona w miłości żoną i matką. W śpiewie jest p. Lipowska bardzo dokładną i pewną, w dykcji doskonałą. Różne drobne słówka i frazy, których się zwykle nie słyszy, doskonale wychodzą.

W „Cavallerii” wystąpiła po raz nie składnie, brak było tylko nastroju — szczególnie w pierwszym i czwartym akcie, których styl zależy właśnie od Mimi.

W „Cavallerii” wystąpiła po raz pierwszy p. Tomkiewiczówna. Jest to śpiewaczka młoda, ale nie bez wyrobienia muzycznego. Nawet scenicznie znęć było w niej pewność i własna inicjatywa. Znaczyłoby to bardzo wiele

na przyszłość. Głos przyjemny, trudno tylko zorientować się jaki, bo przy normalnym wymawianiu samogłosek — szczególnie a lub e — brzmi jasno i niezbyt silnie, a powiększa się forsownie sztucznie wymawianiem — ciemno, głęboko, po niemiecku — tych samych właśnie samogłosek. Wygląda to tak, jakby śpiewaczka miała dwa różne głosy — dla piano jeden, dla forte drugi — a wiadomo, że takie gospodarowanie swojemi strunami głosowymi racjonalne nie jest. Na ten niepożądany objaw należałoby zwrócić uwagę, bo warunków scenicznych p. Tomkiewiczównie nie brakuje i może być z niej bardzo pożyteczna i pożądana siła operowa.

W „Pajacach” śpiewał p. Raczkowski. Ze wszystkiego widać było, że śpiewał w tej operze pierwszy raz. — Bardzo był przejęty swoją rolą i rozpromieniony. Grał bardzo ruchliwie, obficie zabarwiając rolę wyrazistością w różnych odcieniach. Widać było też, z jaką przyjemnością wyladowywał swój temperament i potrzebę ruchu na scenie, co wytworzało napięcie i skłaniało widza do zainteresowania sceną. Bez wątpienia śpiewak ten jest ciekawszy w rolach operowych niż operetkowych. St. W.

### W szponach lichwiarzy-Zydów

Za 700 zł pożyczki 3.560 zł procentu w ciągu 5 lat

P i ń e z 6 w. (Tel. własny).

Jak lichwiarze Żydzi opłatali rolnika polskiego, tego najlepszą ilustracją była sprawa, jaka niedawno toczyła się przed tutejszą komisją rozjemczą dla spraw gospodarstw rolnych.

P. Marja Laganowska, rolniczka z Pińczowa, pożyczyla w r. 1927 od lichwiarki-Żydówki Sury Zmidek 700 zł na 5 proc., w stosunku miesięcznym, i płaciła po zł 40 od 1 listopada 1928 r. do 1 lipca 1928 r. Od lipca 1928 r. p. Z. płaciła już od 1.000 zł (gdyż lichwiarka bez wiedzy p. L. wykupiła jej weksle na zł 200) po 50 zł miesięcznie przez przeciąg całego roku. Od lipca 1929 p. Laganowska nie była już w stanie płacić procentów i za pół roku, t. j. do dnia 1 stycznia 1930 r., wystawiła lichwiarce weksle na zł 300 po 1 stycznia 1930 r. pod groźbą egzekucji i licy-

tacji całego gospodarstwa, p. Laganowska zmuszona była płacić Surze Zmidek po 65 zł miesięcznie samych procentów i tak płaciła przez równe 3 lata.

Na rozprawie, gdy sędzia p. Tiede zażądał od lichwiarki, by złożyła weksle, ta oświadczyła, że już je sprzedała.

Po zbadaniu świadków i strony zainteresowanej, sąd rozjemczy wydał wyrok, mocą którego weksle wystawione przez p. Laganowską zostały uznieważnione.

Jak wynika z ogólnego obliczenia, p. L. zapłaciła za 5 lat samych procentów 3.560 zł a dług 1.300 zł pozostał — długiem.

Takto żydostwo opłata pajęcą siecią swe ofiary!



# Cała willa wyleciała w powietrze

*Wybuch dynamitu na płycie kuchennej — Jedna osoba zabita, dwie ciężko ranne*

Graz, (PAT.) W Trófalach w wli- inż. Poleschińskiego, który posiada w tej miejscowości kopalnię kwarcu, jeden z kierowników robót położył na płycie kuchennej 25 kg dynamitu, który chciał rozgrzać. Wskutek przepra-

nia dynamitu nastąpił wybuch i cała willa wyleciała w powietrze. Kierownik robót poniósł śmierć na miejscu. Inż. Poleschiński i jego żona odnieśli ciężkie rany.

# Obniżka opłat za zakładanie telefonów

Z dniem 1 lutego r. ministerstwo poczt i telegrafów obniży opłaty za zakładanie telefonów.

W wypadku istnienia linii telefonicznej na całej długości od centrali telefonicznej do domu reflektanta, przy założeniu telefonu będzie się pobierało jedynie opłatę za samo zainstalowanie aparatu telefonicznego, to jest 10 zł (aparatuscienny) wzgl. 15 zł (aparatusbiurkowy).

Gdyby linia zapasowa niezupełnie dochodziła do miejsca zamieszkania reflektanta, wtedy za część linii brakującej, którą trzeba dobudować, będzie się pobierało pewne opłaty.

Wybudowanie nowej linii telefonicznej w obrębie miasta (strefa I) kosztowało dotychczas:

- 1. w Poznaniu 125 zł
- 2. w miejscowościach, jak Inowrocław 100 zł
- 3. w miejscowościach, jak Buk 75 złotych.

Od 1 lutego r. wynosi ta opłata:

- 1. w Poznaniu tylko 65 zł
- 2. w miejscowościach, jak Inowrocław 55 zł
- 3. w miejscowościach, jak Buk 45 złotych.

Opłata za wybudowanie linii poza miastem (strefa II) została również obniżona, a mianowicie z 15 zł na 10 zł za każde 100 m linii. Jeśli do centrali telefonicznej do miejsca zamieszkania reflektanta (poza miastem) istnieje na całej długości linia zapasowa, wtedy nowy abonent opłaca tylko koszty rzeczywiste doprowadzenia linii do stanu używalności. Koszty te w każdym wypadku są minimalne.

Pozatem obniżono opłaty za potrzebne do budowy linii w strefie II słupy, których w stanie surowym (nie-

impregnowane) może dostarczyć również sam reflektant.

Bliższych informacyj w powyższych sprawach w Poznaniu udziela Urząd Telefoniczno-Telegraficzny przy ul. Pocztowej 6, a na prowincji wszystkie Urzędy Poczto-Telegraficzne.



## Samobójstwo bezrobotnego w pociągu

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę w południe, w pociągu, zdążającym do Warszawy, w drodze między Rembertowem, a Warszawą, w wagonie III klasy jakiś mężczyzna postrzelił się z rewolweru w głowę. Gdy pociąg przybył na dworzec Warszawa - Wschod-

nia, lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć pasażera.

Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, iż jest to 28-letni Edward Majewski, mieszkaniec Rembertowa, bez zajęcia.

Zwłoki pozostały w wagonie do czasu wydania decyzji prokuratora.

## TEATRY

**Z Teatru Wielkiego**  
Dziś wesoła operetka „Nituche” z Jadwigą Fontanówną w roli tytułowej. **W środę występ Wandy Wermińskiej** Wanda Wermińska wystąpi w środę, 31 stycznia w operze „Carmen” i kreować będzie partję tytułową.

Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach dyr. Zygmunta Latoszewskiego.

**Z Teatru Polskiego**  
Dziś „Arlota i zielone pudła” w koncertowym wykonaniu całego zespołu. Jutro raz jeszcze „Dom otwarty”, którego ostatnie przedstawienie wyprzedane było do ostatnich miejsc. W próbach ostatnia nowość W. Rarorta „Waterloo”.

**Z Teatru Nowego**  
Dziś i jutro zdobywający rekord powodzenia komedio-reportaż „Pieśniadź nie jest wszystkim”, wspaniałe widowisko nowoczesne, przedstawiające z niebywałym realizmem intymne tajemnice życia wielkomięjskiego.

Rozumie świat i życie ten — kto stale czyta czasopisma, omawiające aktualne zagadnienia. Czytajcie, kupujcie, abonujcie „Ilustrację Polską”.

## KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 29. 1. 1934 r.

Dewizy:		trans.	sprzed.	kup.
Belgia	123.73	124.04	123.42	
Holandja	357.05	357.95	356.15	
Gdańsk	172.10	173.13	172.27	
Londyn	27.85	27.99	27.71	
Nowy Jork czek	5.55	5.58	5.52	
Nowy Jork kabel	5.57	5.60	5.54	
Paryż	34.90	34.99	34.81	
Praga	26.25	26.31	26.19	
Sztokholm	144.00	144.70	143.30	

## Notowania dewiz z dnia 29 stycznia 1934

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Słopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	5	—	100 zł	—	—	47,10	27,93	17,95	—	393,—	58,05	79,25
Poznań	5	—	100 zł	—	—	47,10	27,93	17,95	—	398,—	58,05	79,25
Gdańsk	3	173 52	100 Gd gld	172,70	—	51,42	—	—	—	664,—	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M	210,10	—	—	13,25	37,5	602,—	801,—	122,30	167,—
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg	123,73	—	58,24	22,52	22,30	354,—	—	71,85	—
Bukareszt	6	172,—	100 l.	—	—	2,488	530,—	—	15,15	—	3,05	—
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengó	—	—	—	4,50	—	—	—	—	124,29
Holandja	2 1/2	358,31	100 gld hol	357,05	—	168,23	731,—	64,20	10,22	13,61	207,35	—
Kopenhaga	3	238,88	100 k d	—	—	5,59	2,39	22,30	—	475,—	72,30	—
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	27,85	—	13,11	—	5,01	79,88	106,25	16,19	22,08
Nowy Jork	2	8,91 41	1 dolar	5,57	—	2,627	498,—	6,27	—	21,30	324,—	442,—
Paryż	2 1/2	34,92	100 fr franc.	34,90	—	16,43	79,90	6,27	—	132,95	20,26	27,72
Praga	3 1/2	180,62	100 k. cz.	26,25	—	12,47	108,—	41,71	—	—	15,23	—
Rzym	3 1/2	172,—	100 l.	46,69	—	21,93	59,71	8,99	133,—	—	27,10	—
Szwajcaria	2	172,—	100 fr szwajc.	172,15	—	81,04	16 19	30,97	493,—	—	—	—
Sztokholm	3	238,88	100 szw.	144,—	—	67,63	19,39	22,85	—	543,50	83,60	—
Wiedeń	5	125,43	100 szyling.	—	—	47,20	29,12	18,05	—	475,—	73,—	—

Szwajcaria	172.15	172.88	172.00
Włochy	46.69	46.81	46.57
Berlin	210.10		

Tendencja niejednorodna.

**Papiery wartościowe i obligacje:**

3% poz. budowl.	41.75—42.00—41.75
4% poz. inwest.	107.50
4% poz. inwest. ser.	112.34
5% poz. kon.	65.3—56.34
5% poz. kolej.	52.40
6% poz. dolarowa	63.25—63.00
4% poz. prem. dol.	52.40
7% poz. stabiliz.	57.75—57.38—57.50

w drobnych 58.00  
Tendencja słabsza.

**Akcje w złotych:**

Bank Polski	86.00—86.25
Ostrowiec	21.80
Haberbusch	39.3—39.75
Lilpop	10.80
Starachowice	10.20

Tendencja niejednorodna.

## PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona olejiste za 1 000 kg. reszta za 100 kg.

Poznań, 29. 1. 1934 r.

Pszennica march. 76—77 kg. fr. Berlin	191,00—193,00
Tendencja spokojna.	
Zyto march. 72—73 kg. fr. Berlin	160,00—158,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień brow. wybor. fr. Berlin	180,00—187,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień dobry fr. Berlin	178,00—185,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr. Berlin	165,00—173,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień brow. wybor. od stacji march.	171,00—178,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień dobry od st. march.	169,00—176,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march.	156,00—164,00
Tendencja spokojna.	
Owies march. fr. Berlin	145,00—153,00
Tendencja bez obrotów.	
Owies march. od st. march.	196,00—144,00
Tendencja bez obrotów.	
Maka pszenna wyb. krajowa (0—41%)	31,70—32,70
Tendencja spokojna.	
Maka pszenna przedniej jakości (0—50%)	30,70—31,70
Tendencja spokojna.	
Maka pszenna wiekarska (41—70%)	25,70—26,70
Tendencja spokojna.	
Maka żytnia (0—70%)	21,90—22,90
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	12,20—12,50
Tendencja stała.	
Otręby żytnie	10,50—10,80
Tendencja stała.	
Groch Victoria	40,00—45,00
Groch drobny jadalny	32,00—36,00
Groch pastewny	19,00—22,00
Peluska	16,50—17,50
Bób	18,50—18,00
Łubin niebieski	11,75—13,00
Kuchy lniae 37%	12,60
Kuchy orzecha ziemn. 50%	10,50
Kuchy mielone %	11,00
Wytloki suche	10,30—10,40
Sróty Soya ekstrahowany 46% loco Hamburg	8,50
Sróty Soya ekstrahowany 46% loco Szczecin	9,00—9,10
Płatki ziemniaczane	14,40
Ziemniaki jadalne białe	1,40—1,50
Ziemniaki czerwone	1,50—1,60
Ziemniaki żółte	1,80—1,95
Ziemniaki fabryczne	0,09 za funt

Ogólna tendencja spokojna.  
Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

## NIEMA URODY NI ZDROWIA

bez dobrych zębów Karlewicz, dentysta, Podgórna 4. Pg 2087-41,96

## OTYLI ŻYJĄ KRÓCEJ..

Ich serca obłożone wata tłuszczu pracują z wysiłkiem. Wycepują się i odmawiają posłuszeństwa wcześniej. Otyłość spowodowana jest zła przemiana materii oraz zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Tylko ziola Magistra Wolskiego „DEGROSA” zawierają jod organiczny w postaci rośliny morskiej Yabanga, który wprowadzony do organizmu pobudza gruczoł tarczowy do należytej pracy, powodując szybkie spalanie nadmiernego tłuszczu. Są one skutecznym środkiem przeciwko otyłości i nie wymagają specjalnej diety.

ZIOŁA ze znak. ochr. „DEGROSA”

Do nabycia w aptekach i drogerjach (skład, apt. lub w wytwórni Magister Wolski, Warszawa, Złota 14. Objaśnienia broszury wysyłamy bezpłatnie.

## Pasy transmisyjne skórzane i z sierści wielbłądziej

**TROKI I SKROJE**  
masowe do reweracji pasów **MANSZETY I KLAPY** do pomp **WEŻE POŻARNICZE** gumowe, parciane i ssące oraz wszelkie **ARTYKUŁY TECHNICZNE** poleca po znacznie niższych cenach **Z. MAZURKIEWICZ** Sp. z o. o.  
Fabryka pasów transmisyjnych i składnica artykułów technicznych **Poznań, Kantaka 8 9** Tel. 30-22

## 7. SPRZEDAŻE

**Lokal handlowy**  
2 wystawne okna, suche piwnice, gospodarz Maszalarska 7a, mieszkanie 5. zdg 18 691

**Losy**  
I. klasy, najszczęśliwsze, tylko u kolektora Kędziory, Poznań, Sieroca 5/6, narożnik Nowej. zdg 17 900

**Mebel**  
najtaniej **J. Baranowski** Poznań, Podgórna 13. Pg 2040-23,59

**Frak**  
średnia figura na jedwabiu. — Wodna 2, skład skór. zdg 19 549

**Skład rzeźniczy**  
pełnym biegi mieszkaniem warsztatem przy ruchliwej ulicy Poznań do odstąpienia. Adres Kurjer Poznański zdg 19 493

## 25. MUZYKA

**Szkołę Muzyczną**  
przeniosłam na Aleje Marcinkowskiego 13, II. pr. winda. — Przyjmuję zapisy na lekcje od 10—12, 3—6, Helena Zellnerówna, pianistka, dypl. nauc. muzyki. zdg 18 571

## 26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

## Przyjme

posadę wolontariusza handl. lub praktykanta biurowego, mam 2% roku praktyki kupleckiej, ukończoną szkołę handlową. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdr 17 863

## Prośba

młody, inteligentny człowiek lo- kaj służący bez środków do życia. dobrze świadectwa, rekomendacje, reprezentacja, proszę o zaoferowanie jakiegokolwiek posady, choćby za życie. Oferty Kurjer Poznań. zdg 18 238

## Maszynistka

poszukuje jakiegokolwiek posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 18 440

## Czeladnik

piekarski, zna bardzo dobrze piec rurowy, pierścieniowy, szuka posady od 1. 2. Jan Wolniak. Modrze, pow. poznański. n 4483

## 28. ROZRYWKĄ

**Borys Karloff**  
w potężnym filmie pełen niesamowitych przygód w dżungli „Maharadza Rampuru” zachwyci pełnią swego groźnego majestatu. — Kino Colosseum. Pr 2 084-4,50

## Przedpłata

na miesiąc luty 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoswiatecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

## Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych); słowo nagłówekowe (tuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wykończoną ogłoszenia, powstaje wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Cała zawartość numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcony danej uroczystości. P. K. O. Poznań nr. 200 149.